

SŁOWO

WILNO, Sobota 12 września 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego nr-u 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIARONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Sztepyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółk. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
STOLPCE — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
ST. ŚWIECIANY M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wa Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Jugosłowiańskie przemiany

Ciężkie były pierwsze lata królestwa Serbów, Chorwatów i Słowenów, — jak to po rok 1929 zwała się oficjalnie dzisiejsza Jugosławia. Dwie główne grupy etniczne: Serbowie na wschodzie i Chorwaci na zachodzie, żyjąc od wieków pod wpływem zupełnie innych kultur, w innym wyznaniu religijnym, pod innym ustawodawstwem i wśród innych warunków ekonomicznych, — nie mogły stworzyć sobie platformy zgodnego współżycia. Terenem walk, waśni i rozgoryczenia było całe życie polityczne młodego państwa, walk, które gwałtownie i krwawym echem odbijały się nieraz na sali obrad biłogrodzkiej Skupczyny.

W dniu 20 czerwca 1928 roku na posiedzeniu Skupczyny poseł Raczicz strzelił z rewolweru, zabijając na miejscu przywódcę chorwackiej partii chłopskiej Pawła i Stefana Radiców. Jednocześnie dwaj inni posłowie dr. Parner i dr. Basarowicz, zostali ranni. Parlamentaryzm jugosłowiański grzęznął na nierokującej żądnych pozytywnych rezultatów mieliznie walk żywiołu serbskiego, pragnącego bezwzględnej unifikacji państwa, z żywiołem chorwackim, pragnącym zachować w jak najszerszym rozmiarach, swą odrębność narodową i kulturalną.

Było jasnym jak na dłoni, że wyzyskujący się w jałowych walkach partyjnych parlament, nie spełni żadnego ze swych zadań wobec państwa i pograży je w bezgranicznym impasie gospodarczym i politycznym.

To wszystko było przyczyną, że w dniu 6 stycznia 1929 król Aleksander, kierując się wyłącznie troską o byt państwa, wydał manifest, mocą którego rozwiązał parlament, wprowadzając w jego miejsce bezpośrednią władzę królewską. Równocześnie jednak zapowiedział, że skasowanie konstytucji i zawieszenie licznych praw konstytucyjnych, jest tylko czasowe, aż do chwili przeprowadzenia niezbędnych reform administracyjnych.

Lata zawieszenia konstytucji, wyszły Jugosławii na dobre. Chaos, jaki ogarniał coraz bardziej kraj, począł przygascać. Tu i ówdzie odzywające się jeszcze odgłosy wystrzałów rewolwerowych i bomb, były jedynie przemijającymi epizodami. Jedność narodowa, której realizację utrudniały przedtem waśni polityczne, stawała się żywą i realną, w miejsce urzędni-ków, podległych w zupełności wpływowi politycznym, tworzył się, umacniał pryncypalny aparat administracyjny. Zniesiono szereg uciążliwych ustaw, wprowadzając w ich miejsce nowe, zgodne z duchem czasu i potrzebami państwa.

Król Aleksander dotrzymał swego słowa. W ubiegłą środę w nocy stała się Jugosławia znowu państwem konstytucyjnym. Uznano, że nadeszła pora, by obywatelom przywrócić swobody, by w ręce narodu oddać decyzję w sprawach państwowych.

Nowa konstytucja tworzy system dwuzbiowy, Jugosławii dotychczas nieznaną. Obok Skupczyny, pochodzącej z powszechnych wyborów, otrzymała ona nadto Senat, w swej połowie mianowany przez króla. Podział administracyjny państwa na dziewięć banatów, zostaje utrzymany. Konstytucja gwarantuje swobodę sumienia, wolność prasy, nienaruszalność mieszkaniową. Zakazaniem jednak jest tworzenie partii na podstawie szczerpowej czy wyznaniowej, by w ten sposób u niemożliwić rozkładową działalność pewnych stronnictw, zmierzających stale i z natury rzeczy w kierunku odśrodkowym. Jugosławia staje się konstytucyjną, dziedziczną monarchią. Przywrócenie wolności obywateli, proklamowanie równości wszystkich obywateli wobec prawa, niezawisłość sądów, — to wszystko jest dostatecz-

na rękojmią szybkiego powrotu państwa jugosłowiańskiego do pełnej demokracji.

Aktywna współpraca narodu, rozważa jego przywódców, niezłomna wola partii wykorzystania zdobytych zdolności w interesie społeczeństwa, — to są warunki, od których zależeć będzie, czy akt króla Aleksandra uwieńczy zostanie pomyślnym skutkiem. Gorące życzenia Polscy towarzyszą jugosłowiańskiemu narodowi na jego nowej drodze rozwojowej.

Debata Ligi Narodów WIELKIE PRZEMÓWIENIE BRIANDA

GENEWA. PAT. — Na piątkowym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, przy wielkim napięciu publiczności, dyplomacji i dziennikarzy, francuski minister spraw zagranicznych Briand wygłosił przemówienie.

Na wstępie Briand stwierdził, że niestraszne są zarzuty, skierowane przeciwko Lidze Narodów, oskarżające ją o bierność i niedbałość w pracach nad zaradzeniem obecnemu kryzysowi. Kryzys — twierdzi mówca — jest przede wszystkim smutną konsekwencją wojny światowej, a następnie wynikiem egoistycznego szafu nadprodukcji, w jaki wpadły po wojnie wszystkie prawie narody. Ten egoizm produkcyjny nie uwzględnia czynników moralnych, które kierują mimo wszystko życiem narodów i na straży których stoi Liga Narodów. Przeciwnicy Ligi korzystać oczywiście z tych jej słabości i wzmagają jej ataki, ale siła moralna Ligi jest już dziś dostatecznie wielka, by móc tym atakom się przeciwstawić.

STOSUNKI FRANCUSKO - NIEMIECKIE

Przechodząc do omówienia sprawy stosunków francusko - niemieckich, Briand stwierdza, że pomimo ataków, skierowanych przeciwko jego osobie i bez względu na to, co przyniesie przyszłość, będzie on zawsze uważał okres swego życia poświęcony pracy nad zbliżeniem francusko - niemieckim za najbardziej dla siebie zaszczytny.

Czyniąc aluzję do projektu unji austriacko - niemieckiej, Briand podkreśla z naciskiem, jak szkodliwy jest system zatajania pewnych kroków politycznych i tajne postępowanie w ważnych sprawach politycznych, bez uprzedniego poinformowania zainteresowanych rządów. Tego rodzaju postępowanie — mówi Briand — naraża na szwank wzajemne zaufanie pomiędzy narodami. Na przyszłość trzeba unikać podobnych rzeczy. Obecnie sytuacja, zdaniem Brianda, poprawiła się znacznie i zaufanie zaczyna odzywać. — Briand raz jeszcze podkreśla, że nie ustanie w sprawie dalszego zbliżenia francusko - niemieckiego.

AKCJA POMOCY GOSPODARCZEJ

Następnie mówca podnosi wartość prac komisji europejskiej i podkreśla, że były one wysoce skuteczne i przyniosły dużą ulgę sytuacji krajów rolniczych, przez uporządkowanie sprawy zbytu produktów rolnych i przez powołanie do życia banku hipotecznego dla rolnictwa. Briand ma nadzieję, że Zgromadzenie powoła odpowiednie uchwały, które zapewnią dalszym pracom komisji europejskiej możliwość skutecznej akcji nad poprawą położenia gospodarczego Europy.

SPRAWA ROZBROJENIA

Przechodząc następnie do sprawy przyszłej konferencji rozbrojeniowej, Briand podnosi, jak trudne było przygotowanie tej konferencji, która zebrała się ma 2 lutego 1932 roku. Muszę zaprotestować — mówi Briand — przeciwko wszelkim zamiarom odroczenia lub odwołania tej konferencji. Myśl ta jest wprost przeciwna zamierzeniom mojego kraju. Francja nigdy nie żądała odroczenia konferencji, przeciwnie, będzie żądała jej zebrania się. Gdyby konferencja ta nie zebrała się, Liga Narodów byłaby narażona na bankructwo, a jej najważniejsze zadania w art. 8 nie mogłyby być spełnione.

Pakt Ligi Narodów jest, zdaniem Brianda, doskonałym dokumentem

Marszałek Piłsudski w Krakowie

KRAKÓW. PAT. — Pan Marszałek o godzinie 8,05 do Krakowa na grę wojenną. Na dworcu powitał p. Marszałka p. wojewoda i dowódca O. K.

Opieczetowanie drukarni „Naprzodu”

WARSZAWA, 11.9 (tel. wł. „Słowo”). W czwartek, dnia 10 b. m., do lokalu administracji i drukarni „Naprzodu” w Krakowie przybyła komisja magistracko - przemysłowa do zbadania urzędzeń. Po dłuższej lustracji komisja znalazła usterki i zaleciła usunięcie w przeciągu 8-miu godzin. W piątek, w godzinach rannych, przystą-

piono do usunięcia wskazanych braków w lokalu drukarni. W czasie roboty przybyła nowa komisja, która nakazała przerwanie robót, oraz zarządziła opieczetowanie maszyn i zecerki. Z tego powodu w piątek „Naprzód” nie ukazał się na miesiąc i pismo zostało przeniesione z Krakowa do Katowic.

Mac Donald przed Izbą Gmin

SITUACJA FINANSOWA ANGLII WYMAGA RADYKALNYCH POSUNIĘĆ

LONDYN. PAT. — Na posiedzeniu Izby Gmin w dniu 11 b. m. Mac Donald wniósł o przyjęcie w drugim czytanii projektu ustawy oszczędnościowej. W przemówieniu premier oświadczył, że uspokojenie sytuacji musi być obecnie utrwalone. Gdyby sytuacja stała się mniej pewna, mogłyby ten sam nastrój, który wywołał kryzys, powstać ponownie i wszystkie dotychczasowe wysiłki byłyby wówczas stracone. Samo zrównoważenie budżetu nie usunie przyczyn niepewności. Sytuacja finansowa musi być również zdrowa. Nie byłby on nigdy proponował takich środków, gdyby one nie były koniecznością narodową. Mac Donald podkreślił, że korzystanie z uprawnień wyjątkowych przez rząd trwać będzie tylko miesiąc, ale procedura ta jest konieczna dla opanowania sytuacji. Problem chwili polega na tem, by finans angielskie postawić w ten sposób, aby wszyscy, mający interesy finansowe z Anglią, zwłaszcza chcący pożyczać,

Mac Donald przed Izbą Gmin

SITUACJA FINANSOWA ANGLII WYMAGA RADYKALNYCH POSUNIĘĆ

LONDYN. PAT. — Na posiedzeniu Izby Gmin w dniu 11 b. m. Mac Donald wniósł o przyjęcie w drugim czytanii projektu ustawy oszczędnościowej.

W przemówieniu premier oświadczył, że uspokojenie sytuacji musi być obecnie utrwalone. Gdyby sytuacja stała się mniej pewna, mogłyby ten sam nastrój, który wywołał kryzys, powstać ponownie i wszystkie dotychczasowe wysiłki byłyby wówczas stracone. Samo zrównoważenie budżetu nie usunie przyczyn niepewności. Sytuacja finansowa musi być również zdrowa. Nie byłby on nigdy proponował takich środków, gdyby one nie były koniecznością narodową. Mac Donald podkreślił, że korzystanie z uprawnień wyjątkowych przez rząd trwać będzie tylko miesiąc, ale procedura ta jest konieczna dla opanowania sytuacji. Problem chwili polega na tem, by finans angielskie postawić w ten sposób, aby wszyscy, mający interesy finansowe z Anglią, zwłaszcza chcący pożyczać,

byli przekonani, że nasza organizacja finansowa jest zdrowa.

Mac Donald przemówieniem swym wywołał niezadowolone między członkami opozycji, gdy zaczął mówić o dyskusji, odbywającej się w poprzednim rządzie Labour Party, a dotyczącej oszczędności. Broniąc tych oszczędności, oświadczył, że zmniejsza funta bez kontroli obrotu funta byłaby doprowadziła do obniżenia zapomóg dla bezrobotnych w znacznie wyższym stopniu, niż środki obecnie zastosowane. Expose Mac Donalda przyjęte zostało spokojnie z wyjątkiem paru zatargów z lewą opozycją.

Następnie zabrał głos b. minister spraw wewnętrznych Clynnes, proponując odrzucenie projektu ustawy.

PRZYJĘCIE USTAWY OSZCZĘDNOŚCIOWEJ

LONDYN. PAT. — Izba Gmin przyjął bez głosowania rezolucję budżetową.

Ponura statystyka

OFIAR WALK BRATOBÓJCZYCH W NIEMCZECH

BERLIN. PAT. — „Sozialdemokratische Pressedienst” ogłasza statystykę ofiar, jakie padły w zaciętych politycznych od 1923 r. do 1931 w Niem-

zech. W ciągu tego czasu zabitych zostało 457 osób, a ciężko rannych 1154. W roku 1929 zabito 42 osoby, w roku 1930 — 48, a w pierwszych 7 miesiącach 1931 r. — 63 osoby.

Po nowe rekordy lotnicze

PIERWSZE NIEPOWODZENIE

LE BOURGET. PAT. — Według niesprawdzonych dotąd wiadomości, samolot „Point d'interrogation” został zmuszony do lądowania w okolicy Duesseldorfu.

Porozumienie teatralne w Warszawie

WARSAWA. PAT. — W piątek, 11 b. m., o godzinie 8 wieczorem, podpisana została prowizoryczna punktacja pomiędzy Związkiem Artystów

Szkolnictwo polskie w Niemczech

W OSWIETLENIU
POŚLA BACZEWSKIEGO

KLUZBORK. PAT. — W trzecim dniu procesu o napad na nauczyciela Karaskiewicza w Wędzinie (wyrok, jaki zapadł w tym procesie, podaliśmy już w dniu wczorajszym) przewodniczący wygłosił krótkie przemówienie, w którym apelował do stron, aby nie przenosiły procesu na płaszczyznę wielkiej polityki mniejszościowej.

Z kolei wygłosił przemówienie prokurator. Odmówił on procesowi charakteru politycznego, a polemizując z zarzutami, skierowanymi przeciwko władzom niemieckim, stwierdził, iż władze te spełniły swój obowiązek wobec zająć w Wędzinie.

Następnie przedstawiciel oskarżyciela uboczego p. Baczewski, oświadczył, iż przemówienie prokuratora brzmiało, jak mowa obrońcy, a nie jak urzędowe oskarżyciela. W dłuższym wywodzie p. Baczewski oświadczył, iż w dziedzinie szkolnictwa mniejszościowego. Mówca wskazał na dzwiny zbieg wydarzeń. A mianowicie: w dniu 13-go marca r. b. przedstawiciele kilku ministerstw pruskich opracowywali, przy udziale reprezentantów Związku Towarzystw Szkolnych, wytyczne dla funkcjonowania polskiego szkolnictwa mniejszościowego. W tym samym dniu nauczyciel niemieckiej szkoły w Wędzinie, przy udziale sołtysa i zarządu gminnego, redagował wniosek w sprawie skasowania szkoły polskiej w tej miejscowości. Przechodząc do oceny zarzutów, skierowanych przeciwko działalności Karaskiewicza, mówca wykazał ich bezpodstawność. Na podstawie konwencji genezewskiej usunięty być może ze Śląska Opolskiego nauczyciel obecnej przynależności państwowej tylko w tym wypadku, gdy rozwija antypaństwową działalność. Zarzut taki w przewodzie sądowym nie uzyskał żadnego dowodu. Walka ze szkołą polską zapoczątkowana została przez zebranie w Wędzinie podpisów w sprawie skasowania założonej szkoły polskiej. Dalszą metodą tej walki było wysłanie przez zarząd gminny wniosku do landrata w sprawie zamknięcia szkoły i usunięcia nauczyciela Karaskiewicza, a ukoronowaniem tej walki było zorganizowanie napadu i wyrzucenie ze wsi nauczyciela szkoły polskiej. Pos. Baczewski stwierdził, że data napadu, przypadająca pod koniec roku szkolnego, nie była przypadkowa, lecz celowo obmyślona, gdyż organizatorom napadu chodziło o to, aby z początkiem nowego roku szkolnego, który w Niemczech rozpoczyna się w ostatnich dniach kwietnia, dzieci z polskiej szkoły znalazły się w szkole niemieckiej.

W dzwinnym oświeleniu, zdaniem mówcy, przedstawia się również postępowanie zastępcy landrata, który na posiedzeniu zarządu gminnego oświadczył, iż w razie osiągnięcia przez polską prywatną szkołę liczby 25 dzieci koszt utrzymania miałyby obciążać gminę. Ponadto bezpodstawnie stwierdzenie zastępcy landrata, wypowiedziane w okresie powstawania polskiej szkoły, miało na celu wywołanie w woście fermentu antypolskiego. Po charakterystyzowaniu zajęć, których ofiarą padł nauczyciel Karaskiewicz, mówca oświadczył, iż nie można oszczędzić za rzutu władzom niemieckim w związku z walką o szkołę polską. Dnia 15 stycznia r. b. landrat Ulitzka, przebywając w Wędzinie, wysłał sołtysa do gospodarza Gorzołki celem nakłaniania go do zrezygnowania z kontraktu sprzedazy parceli pod budowę szkoły polskiej. W chwili, gdy aktualną stała się kwestja założenia polskiej szkoły prywatnej w Wędzinie, władze niemieckie celem sparaliżowania akcji polskiej nagle przystąpiły do założenia drugiej niemieckiej szkoły powszechnej. Pos. Baczewski stwierdza dalej, że analogiczne wypadki zdarzają się również w innych miejscowościach, gdy mniejszość polska zakłada podobne szkoły. Landratu czyniła wszelkie trudności przy przewłaszczeniu parceli, nabytej przez Związek Towarzystw Szkolnych od gospodarza Gorzołki. Także wielkie trudności czyniły niemieckie władze przy budowie szkoły. Najpoważniejszy zarzut stawia mówca landratu w Dobrodzeniu z powodu dopuszczenia do zajęcia w Wędzinie. Drugoczącej krytyce poddał p. Baczewski wniosek prokuratora, dotyczący wymiaru kary. Ukazanie oskarżonych grzywną pieniężną uważa mówca za karę niedostateczną. Według opinii p. Baczewskiego, kara ta nie stoi w żadnym stosunku do

krzywdy, wyrządzonej mniejszości polskiej. Oskarżonych uważa mówca tylko do wykonawców poleceń. Właścicieli sprawy nie siedzą na ławie oskarżonych, lecz znajdują się gdzieindziej.

W związku z wywodami p. Baczewskiego na sali sądowej i wśród publiczności ujawniło się wielkie podniecenie.

POTĘPIENIE „NAPRZODU”
ZA ARTYKUŁ O Ś. P. HOŁOWCE

W dniu 3 września zamieściliśmy artykuł p. t. „Dno nędzy”, piętnujący niesłychane wystąpienie socjalistycznego „Naprzodu”, w którym jakiś nieznany napisał artykuł, godzący w czesć ś. p. Tadeusza Hołówny. Przytaczając ten artykuł, wyraziliśmy nadzieję, że nie minie on bez echa.

I faktycznie. Pierwsi zabrali w tej sprawie głos dziennikarze krakowscy, którzy wystosowali do syndykatu dziennikarzy pismo, podpisane przez dziennikarzy i publicystów, należących do różnych ugrupowań politycznych i pracujących w różnych dziennikach.

Pismo to brzmi:

Do P. T. Prezydium Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, na ręce Pana Prezesa Dr. Józefa Flacha.

Niedawno polską opinię publiczną wstrząsnął fakt skrytobójczego mord, dokonanego na osobie ś. p. Tadeusza Hołówny, polityka, działacza społecznego i — co zaznaczamy — dziennikarza, wieloletniego członka zawodowych organizacji dziennikarskich w Warszawie.

W dzień po tragicznej śmierci ś. p. Hołówny ukazał się artykuł wstępny, omawiający ten fakt w piśmie „Naprzód”, wychodzącym w Krakowie „Naprzód” nr. 198, z dnia 1 września 1931 r.).

W artykule tym zawarte są ustępy, noszące charakter pamfletu i które, w sposób bezprzykładny, na którego napiętnowanie brak nam słów, godzą w czesć tragicznie zmarłego, wyciągając na światło dzienne rze kome powikłania, dotyczące jego stosunków rodzinnych.

Szanowny Wydziale! Należy podpisać zwracając się do Szanownego Wydziału, jako władzy zawodowej, mającej czuwać nad poziomem etyki dziennikarskiej, z prośbą o zajęcie stanowiska wobec tego niesłychanego wypadku. Prosimy Szanowny Wydział i jego wszystkich członków, bez względu na przekonanania polityczne, aby rozważając sprawę, pamiętali, że wszyscy jesteśmy ludźmi i śmiertelnymi i zechcieli się wstawić w poleżenie rodziny człowieka, który zmarł, który nie może bronić honoru swego, ani swojej rodziny, a którego stosunki osobiste, dla celów polemiki partyjnej, wywleka się, dotykając brutalnie tego, co jest i musi pozostać dziedziną, do której nikt obcy nie ma dostępu.

W Krakowie, dnia 5 września 1931 r.

Aleksander Błażejowski, Kazimierz Dobija, dr Konstanty Grzybowski, Jan Grzybowski, Tadeusz Heller, dr Roman Kordys, Juliusz Leo, Zofia Lewakowska, Piotr Lot, Marja Manberowa, Zygmunt Merta, Julian Milko, Zofia Morawska, Stanisław Mróz, Kazimierz Nizioł, Zygmunt Nowakowski, Adam Obrubski, Edward Paszkowski, dr Kazimierz Piotrowski, Bolesław Pochmarski, Artur Popiel, Jan Procnier, Witold Rychlik, dr Ludwik Rubel, Mieczysław Sebastiani, Janusz Harnisz-Smiechowski, Konstanty Srowski, Ludwik Strojek, Julian Świętek, dr Kazimierz Szczępański, Ludwik Tomanek, Roman Tomaszewicz, Antoni Wasilewski, Leon Woyczyński, dr Ferdynand Zweig, Mieczysław Zielenkiewicz, Alfred Zmuda.

Już się ukazała
W KSIĘGARNI
FERDYNANDA HOESICKA
w Warszawie
książka
„Myśl w Obcęgach”
listy z podróży po Rosji
Sowieckiej
STANISŁAWA MACKIEWICZA.
Sprzedaż w księgarniach:
GEBETHNERA I WOLFFA
i **JÓZEFA ZAWADZKIEGO**
w Wilnie.

WARSZAWA. PAT. — W trzecim dniu ciągnięcia 5 klasy 23 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące:

25 tysięcy złotych — 151.420, 15 tysięcy — 31.125, po 5 tysięcy — 74.600, 144.953 i 154.218.

KTO WYGRAŁ?

ECHA KRAJOWE

Nowy podatek od tantjem

Młodość sowieckiego dyktatora Stalina

KRONIKA BARANOWICKA

Wybory Zarządu Straży Pożarnej. Dnia 1 września, w lokalu Starostwa baranowickiego odbyły się wybory Zarządu Straży Pożarnej, na których prezesem został wybrany burmistrz miasta Stefan Senkowski, wiceprezesem zaś dr. Czaim Feller. W ten sposób tarcia i nieporozumienia w Straży, o których pisaliśmy w swoim czasie, zostały pomyślnie zlikwidowane.

Kradzieże. Od dnia 7 do 11 września kronika policyjna zanotowała dziewięć wypadków drobnych kradzieży.

Wtamanie do gimnazjum. Dnia 10 września, około godz. 8 wieczór, nieznaną sprawcą przedostał się przez okno do kancelarii skautowej II gimnazjum C. Epsztajna, skąd zapomocą podważenia zamków od szafy wykradł kilka weksli: in blanco na ogólną sumę kilkuset złotych.

Pożary. Dnia 9 września, o godzinie 15-tej, we wsi Zawienie, gminy ostrowskiej, w zagrodzie gospodarza Mikolaia Zygała zapaliła się kupa odpadków od łnu, leżąca przy stodole, wskutek czego zapaliła się ściana stodoly. Pożar ugaszono w zarodku.

W nocy z dn. 5 na 6 września, nieuczciwy mieszkaniec wsi Sielce, gminy dobromyńskiej, Janka Górowski, spalił się dom mieszkalny i chlew na ogólną sumę 585 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa kołna.

Co się stało z dzieckiem? W początkach sierpnia mieszkaniec wsi Strzałkowskiej, gminy ostrowskiej, Malwina Szamotulska, powiła dziecko płci męskiej, z którym po upływie dwóch tygodni udala się w niewiadomym kierunku. Obecnie powrócił na wieś bez dziecka, twierdzi, iż pozostawiła je na rynku w Baranowiczach na wozie nieznanego jej gospodarza. Wobec tego, iż nikt

w tym czasie o podrzuceniu w Baranowiczach dziecka nie meldował, zachodzi podejrzenie, iż Szamotulska dziecko swe zamordowała. Jedźtwo tajemnicę wyjaśni.

Przejechanie. Stróż Kasy Chorych w Baranowiczach, jadąc rowerem po chodniku ul. Szosowej, najechał ośmioletniego Dawida Chajtowicza, który doznał złamania lewej nogi.

Zakłócenie spokoju. 4.9, o szóstej rano, na drodze Baranowicz — Moleczadź, wynika sprzeczka pomiędzy przejeżdżającymi furmankami żydowskimi a kilku mieszkańcami wsi Postrzynie na tle zgubionego przez jednego z furmanów bata. W rezultacie jeden z jadących żydów zaczął grozić rewolwerem, strzelając w powietrze. Chłopi odebrali rewolwer, dostarczając go na posterunek policji w Stożowiczach.

Ucieczka z aresztu. W dniu 10 b. m., w rannych godzinach z aresztu gminnego w Nowej Myszy zbiegli Wojciech Szyszko, mieszkaniec wsi Zamian, z pow. lidzkiego. Wymieniony został aresztowany za nielegalne przekroczenie granicy i był eskortowany drogą etapową do miejsca stałego zamieszkania celem stwierdzenia tożsamości. Pościg zarządzono.

Usiłowanie gwałtu. W dniu 10 września na posterunek policji w Moleczadzi zgłosiła się Maria Markowska, lat 20, służąca, zamieszkała w Moleczadzi w Mowszy Dobków skiego, meldując, iż tejże nocy w mieszkaniu tegoż Dobkowskiego usiłował ją zgwałcić Pinchus Lachowicki, handlarz koni z Baranowicz, który tam nocował. Stwierdzono, iż oskarżenie Markowskiej odpowiada prawdzie.

ZAMOSZE

Panowie dość kpin! Spółdzielczość zamaska podwódkę odbijała się w zwierciadle Echa Krajowego. Artykuł mój (Spółdzielczość u nas, „Słowo” Nr. 92), w którym śmiałem tknąć się niedorzecznych stosunków miejscowe go życia spółdzielczego, wywołał repliki tużownych spółdzielczości zamkowej p.p. W. Trambickiego i A. Kozieł-Poklewskiego. („Słowo” Nr. 111. O stosunkach z Zamoszu). Repliki te zręcznym manewrem sugerując czytelnika snopem cyfr, utrzymywane w mocno optymistycznym tonie, zmusiły mnie do drobnotkowego wniesienia w istotę rzeczy i zdensowania wania śmiałej błagi. Zacznijmy od końca artykułu p. Trambickiego. Więć: eksperyment spółdzielczy w Zamoszu powiodł się. („Światnie udany”!) „Kryzys tylko temu dopieka, kto wszystkiego od Boga czeka” — ergo — nie spółdzielstwo zamkowskim. Spytaj się „namacalne srebrne złotówki” od kieszonki członków; „nauka życia spółdzielczego darmo z nieba spada”; „świątą spółdzielnie iarskiej, pszczałarskiej, zbytu trzody i t.d., i t.d. Dobrobyt wygląda pucuwatą twarzą z każdego słownika defensorów. Fikcyjny dobrobyt, wymychnący cyframi pustemi i tem, co się nazywa słowa, słowa, słowa... Te słowa nabrzmiałe sztucznym optymizmem, są dziwnie rażące wobec ruiny wszystkich instytucji spółdzielczych. Spółdzielnia spożywców dała siedemnaście razy wygrana... Spółdzielnia mleczarska dała członkom czystego zysku 110.000 zł. („namacalnych srebrnych złotówek”). Ależ panowie dość kpin! Rzecz w istocie jest diametralnie różna od słów panów! Spółdzielnia stała w ruinie! Chcę operować cyframi i faktami. Ponieważ spółdzielnia mleczarska najtragiczniej (jak dotychczas) skończyła, zaczne od niej.

Faktem jest, że spółdzielnia mleczarska, która według słów p. Trambickiego dała 110.000 zł. zysku a według słów p. Antoniego Kozieł-Poklewskiego ma tylko 2378 zł. 30 gr. strat, — na zasadzie pisma Centralnego Związku Spółdzielni Mlecz. i mocą przepisowych uchwał członków została definitywnie zlikwidowana, a stan jej zadłużeń jest jeszcze grubo większy, niż 2378 zł. i 30 gr. strat, bo 13.463 zł. 55 gr. W tem szczególności: Państwowemu Bank. Boln. 1802 zł. Kasie Komunalnej w Brasławiu (na wrzesień z kosz. sad.) 745 zł., Kasie Stefczyka w Zamoszu 5493 zł. (na 1 maja) Związkowi Mleczarskiemu w Wilnie 3178 zł., Spółdzielnia „Przebi” — Rozkwit” 1348 zł. 60 gr. Spółdzielnia „Rolnik” w Brasławiu 120 zł. Urzędowi gm. Jodzkiej 16 zł., Sejmikowi brasławskiemu 3 zł. Związkowi Rewizyjnemu (na 1 lipca) 153 zł., pensji stróżowi 70 zł., komorne Kółku Rolniczemu 280 zł., komorne w Gajleszach i Rukszach 116 zł., niewypłaconych za nabiał 21 zł., z ubiegłych lat 17 zł. 86 gr., Drobnych długów w m. 100 zł. (cyfry te są zacierpnięte ze źródeł najzupełniej miarodajnych).

Faktem jest, że narzędzia mleczarskie są opisane i licytowały się, już raz za drugi, lecz z braku kupców licytacja będzie powtórna. Faktem jest, że Zarząd spółki mlecz. ściera kaszuszne i samowolnie dopisywane na deklaracjach udziały członków. Operacje szlucznego powiększania udziałów były potrzebne celem uzyskania większych kredytów.

Oprócz udziałów ściągają się 13 zł. od udziału, celem pokrycia strat, przyczem nie bierze się pod uwagę kosztu maszyn, po zlicytowaniu których dochód odpłynął pieniądze — tajemnica.

Podkreślam trzy zjawiska: fakt zlikwidowania mleczarni, stan zadłużeń i strat, kombinacje zwiększania udziałów. Tego reszume narazie wystarczy. To tylko odnośnie spółdzielni mleczarskiej... St. Śl.

KOŁTYNIANY

Energiczne tepienie przemysłnictwa. — Przed kilku miesiącami, w rejonie Kołtynian i Lyngnian, na pograniczu polsko-litewskim, przemysłnicy poprostu z bezczelnością, bez żadnej żenady, niemal całe transporty cukru przemycali do Polski. Nie było dnia, w którymby przemysłnicy nie potrafiłi przemycić parę wozów nadawanych cukrem. Władze KOP, i bezpieczeństwa z całą bezwzględnością trolly szmuglerzy, lecz przemysłnictwo nie ustawało. W maju roku bieżącego do Kołtynian przybył nowy komendant posterunku P. P., p. Gumieny. P. Gumieny pomimo uciążliwych warunków komunikacyjnych, pomimo rozległego terenu przygranicznego postanowił wypięć panoszące się przemysłnictwo. Całe dni i noce wraz z posterunkowymi spędał w pobliżu granicy, łapiąc przejeżdżających. Rezultaty nie kazały czekać długo. 14 przemytów o wadze około 3000 kg. cukru wpadły w ręce naszych władz bezpieczeństwa. Najmniejsza ilość przemycanego cukru była przylapaną, a pomimo, że tak łatwo przemycić małe węzki i woreczki. Bezwzględne tepielstwo ze zdwojona energią, poskromiły rozjuszone pędy szmuglerskie i przemysłnictwo z dnia na dzień malało, aż wreszcie niemal zupełnie zanikło. Tak oto zawdzięczając energię jednego człowieka, który przy pomocy swych podwładnych potrafił dokonać wiele w dziedzinie tepienia przemysłnictwa — przemysłnictwo w rejonie Lyngniany — Kołtynian upadło i dziś nie przeraża swą bezczelnością i rozmiarem. (Ter)

Komunistki przy pracy. W ub. niedziele, w pobliżu Kołtynian niewykryci narazie osobnicy rozrzuili ulotki komunistyczne. (Ter)

Zebrań sympatyków B.B.W.R. W nadchodzącą niedzielę, 13.9, w m. Kołtyniany, odbędzie się zebrań sympatyków B.B.W.R., na które przybędzie p. poseł Polkow ski. (Ter)

Do kompletu przedszkola polsko-francuskiego z początkami naukania, przyjme dzieci kilkoro, inteligentne z dobrej rodziny, od 6 do 8 lat. Zapisy od 9-tej rano do 2-jej pp. Pańska 4 m. 4. (Obok Łukiszek)

WARSZAWA, 11.9 (tel. wł. „Słowa”). — Wniesiony na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów projekt noweli do ustawy o państwowym podatku dochodowym, zmienia art. 18 tej ustawy, rozszerzając znaczenie pojęcia „tantjem”. Według projektu noweli rządowej za dochód z tantjem uważane będą wszelkie wynagrodzenia, wypłacane osobom, należącym do składu zarządu, rad, komitetów nadzorczych i komisji rewizyjnych przedsiębiorstwa. Za dochód z tantjem uważane też będą wszelkie procentowe wynagrodzenia personelu stale zatrudnionego w przedsiębiorstwie. Nowa definicja tantjemu „tantjem” w potocznym znaczeniu tego słowa. Art. 18-ty dotychczas obowiązuje ustawy, ogromnie zwałaj pojęcie tantjemu. Z chwilą wejścia w życie noweli, obowiązek opłacania podatku od tantjem spadną na szereg osób, które dotychczas nie opłacały podatków od tantjem.

Ściąganie zaległych podatków

WARSZAWA, 11.9 (tel. wł. „Słowa”). — Rada Ministrów rozpatrywała na ostatnim posiedzeniu również projekt ustawy upoważniającej rząd do ściągania z płatników ponad 1 miliard złotych, zaległych podatków.

Bolszewicki teatr dla cudzoziemców

W CELU SZERZENIA PROPAGANDY KOMUNISTYCZNEJ

MOSKWA, PAT. — W Leningradzie utworzono teatr międzynarodowy, mający za zadanie szerzenie propagandy wśród cudzo-

ziemców, czasowo przebywających w tem mieście. Przedstawienia odbywać się będą w językach niemieckim i angielskim.

W Finlandji znowu porywają

HELSINKI, PAT. — Po dłuższej przerwie wydarzył się znowu wypadek porwania. Szczegółów tego wypadku przedstawiają się następująco.

Do mieszkania dyrektora fabryki broni Lukenen w Juvaskala przybyło dwóch nieznanymi osobnikami, którzy zapytali, czy w mieszkaniu ten znajduje się niejaki Nurminen. Po otrzymaniu negatywnej odpowiedzi osobnicy ci opuścili mieszkanie. Po pewnym

czasie powrócili znowu i zażądali od dyrektora, ażeby natychmiast pojechał z nimi samochodem, który stał przed domem, mówiąc, że w samochodzie czeka na dyrektora jego przyjaciel. Gdy Lukenen dobrowolnie nie chciał opuścić mieszkania, napastnicy wywieźli go siłą i usadowili w samochodzie, który szybko pomknął w kierunku na wschód.

Zbiorem sowieckim grozi zniszczenie

MOSKWA, PAT. — Sowiecka prasa centralna donosi, że na polach sowchozów i kolchozów pozostają jeszcze niezbrane zbiory na 11 milionach ha. Na samym tylko północnym Kaukazie sowchozy nie zebrały zboża z 64 tysię-

cy ha. Nadchodzący okres deszczowy jesiennych grozi zupełnem zniszczeniem urodzajów. Pisma nawołują organizacje partyjne i zawodowe do zwiększenia wysiłków w kierunku uratowania tych zbiorów.

Nota estońska pod adresem Moskwy

TALLIN, PAT. — Wobec powtarzających się wypadków naruszenia granicy przez samoloty rosyjskie, ministerstwo spraw za-

granicznych postanowiło wystąpić protestacyjną.

Aresztowanie radnego

GROMADZĄCEGO ŚRODKI WYBUCHOWE

KATOWICE, PAT. — Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Tokarskiego aresztowano w Golasowicach, pow. pszczyński, członka niemieckiej tamtejszej rady gminnej Jana Luxa, pod zarzutem posiadania materiałów wybuchowych.

Przeciwko aresztowanemu wszczęto postępowanie doraźne. W czasie przeprowadzonej rewizji w domu Luxa znaleziono 250 kg. dynamitu, jeden karabin wojskowy z 4 nabojami, 5 kapszonów i kilka metrów lontu. Luxa odstawiono do Zor.

Wykonanie wyroku śmierci

KIELCE, PAT. — W czwartek, w więzieniu Świętokrzyskiem, wykonany został wyrok śmierci na osobie Kazimierza Szpiegi,

który został skazany przez Sąd Okręgowy w Radomiu za wielokrotne morderstwa na karę śmierci przez powieszenie.

Sąd doraźny

ZA PODPALENIE WŁASNEJ FABRYKI

ŁÓDŹ, PAT. — W związku z pożarem w fabryce wyrobów trykotowych aresztowano właściciela tej firmy Józefa Frenka. Aresztowanie nastąpiło naskutek podejrzenia o podpalenie fabryki w celu uzyskania premii asekuracyjnej. Znalezli się świadkowie, którzy widzieli właściciela firmy, krążącego

w pobliżu zabudowań fabrycznych na krótko przed pożarem. Strażacy, biorący udział w akcji gaszenia ognia, znaleźli szmaty bawełniane, przesycone naftą. Prokurator Michałowicz, prowadzący śledztwo, skierował sprawę Frenka na drogę postępowania doraźnego.

STO LAT TEMU...

Sejm i Senat po opuszczeniu Warszawy odbyły wspólne posiedzenie w Zakroczymiu. Tam też znajdował się rząd. W zagajeniu obrad, Marszałek Sejmu wskazał na niezrównane meństwo wojska i podjęte przezeń wysiłki, celem utrzymania stolicy. Wskazał jednocześnie, że aczkolwiek utrata stolicy dotknęła bardzo boleśnie całe społeczeństwo i wojsko, to jednak sprawa powstania jeszcze nie upadła. Następnym ministrem spraw zagranicznych przedstawił przebieg rokowań z Rosją, które doprowadziły do oddania jej Warszawy. Po długiej dyskusji, która ujawniała liczny szereg zarzutów przeciwko Krukowieckiemu i Prądzyńskie-

mu, uchwalono wezwać na następne posiedzenie wszystkich ministrów, by udzieliłi wyjaśnień o położeniu kraju i powstania. W końcu Izby sejmowej uchwalily odezwę do wojska, w której zaznaczyły, iż ono nabyło nowe prawo do wdzięczności narodu i nieśmiertelnej sławy. Omawiana odezwa upadła w Warszawie przypisyje zbiegowi niepomysłnych okoliczności oraz zdradzie zaufania, jakie pokładano w Krukowieckim. Wojsko nie powinno upaść na duchu, gdyż Warszawa nie stanowi Polski. Jej sprawa wciąż jeszcze żyje. Było to jedno z wielu złudzeń przed 100 laty.

Reglamentacja Intelligentów

Przerost szkolnictwa średniego ogólno-kształcącego, niedorozwój szkolnictwa zawodowego średniego poziomu, braki szkolnictwa zawodowego typu wyższego, niemożność przejścia ze szkół zawodowych do wyższych uczelni, brak koordynacji między szkolnictwem średnim, a wyższym, niewspółmierność między wielką ilością ludzi, otrzymujących wykształcenie ogólne na poziomie średnim i wyższym, a stosunkowo nikłą ilością kończących z wykształceniem fachowym zawodowo-gospodarczym, ogromna wreszcie ilość jednostek, niekończących szkół średnich i wyższych i wchodzących w życie bez żadnego fachu — oto trzystycna diagnoza wadliwego kierunku, jaki panuje obecnie w szkolnictwie wyższym i średnim, tem gorzej, że trzystyczna. Jeśli bowiem wymienione tezy nie ulegają dyskusji i są własnością publiczną, a wszystkie brzmią krytycznie — dowód, że niedobre dzieje się w państwie duńskim.

Obalać contraria et oppositones uważam za zbyteczne. Byłaby to walka z powietrzem. Przy końcu artykułu podam utopistyczny schemat tego, jaki powinien być, zgodnie z postulatami

naukowej i racjonalnej organizacji pracy, obraz organizacji studiów wyższych i przygotowujących do nich i sądzę, że ten schemat będzie dopiero mógł być trampoliną ewentualnej dyskusji. Nim jednak to nastąpi, chciałbym przesznurować parę słów mniej teoretycznych.

Przypominam sobie piękne zdanie, jakie Bernard Shaw włożył w usta Cezara: „Nam tylko lat przybywa, tłum na Forum Romanum zawsze jest w tym samym wieku”. W odniesieniu do naszej sprawy znaczyłoby to, że w sekretariatach i kweturach wszystkich wyższych uczelni polskich staje obecnie tłum równie optymistycznych, równie ambitnych, równie szczęśliwych, równie zdezorientowanych i bezbronne naitnych panienek i młodzieńców, jak rok, dwa, trzy, cztery i pięć lat temu. W zasadzie nie byłoby w tem niczego, gdyby nie okoliczność, że tłumek ten, co roku jest coraz liczniejszy i to grubo liczniejszy niżby potrzeby społeczeństwa wymagały.

Politechniki, wydziały lekarskie, niektóre szkoły wyższe handlowe i gospodarstwa wiejskiego przy pomocy systemu egzaminów konkursowych bronią

skutecznie miejsc w swych laboratoriach przed nadmiarem efebów i rusalek. Nic więc dziwnego, że głównym strumieniem młodych zdezorientowanych osób kieruje się ku szeroko otwartym bramom wydziałów prawnego i humanistycznego. W ten sposób równowaga społeczna zostaje zaraz po „świadczenie „dojrzałości” zakłócona. W roku akademickim 1930 — 31 szkoły wyższe zawodowo-gospodarcze, które przygotowują do bezpośrednio produktywnej pracy, liczyły w swych murach zaledwie 11 i pół tysiąca studentów, podczas gdy szkoły wyższe gałęzi nauk humanistycznych (nazwiemy je szkołami wyższymi ogólnie-kształcącymi, gdyż nie przygotowują bezpośrednio do produkcji, lecz podają pewną sumę konwencjonalnego wykształcenia) musiały zawrzeć 31 i pół tysiąca.

Zakłócona równowaga społeczna, nadprodukcja ludzi na jednym polu ma tę konsekwencję, że czyni z nich półludzi, bije w bezbronnie wobec niedoorganizowanego społeczeństwa jednostki.

Czegokolwiek obiecuje sobie po uniwersytecie, czy tego, że nauczysz się jakiegoś pożytecznego fachu, który pozwoli ci być produktywnym członkiem społeczeństwa, czy tego, że otworzysz sobie wrota do wspaniałej

karjery, czy że znajdziesz przybytek wiedzy czystej, wiedzy pięknej, bezinteresownej, szczyty jakichś fantastycznych abstrakcji, tem tylko cennie, że obojętne absolutnie zgłębowi tego świata, którego zapewne nienawidzisz, od którego uciekasz, czy masz nadzieję, że właśnie nauczając cię tam ostrego wzroku, przenikającego tajemnicze rzeczywistości i dającego władzę nad światem, który kochasz i chcesz ujarzmić: — z jakimkolwiek, powtarzam, idziesz zamiarem ku bramom Uniwersytetu — iluzorycznie nadzwyczaj go sobie wyobrażasz.

Przedewszystkiem w uniwersytecie nie nauczysz się niczego, co łączysz z pojęciem społeczeństwa produktywnego fachu. Jeżeli ci się nawet uda przebrnąć szczęśliwie przez np. prawo, dowiesz się po ukończeniu, że zaledwie posiadasz nieco teoretycznych podstaw pod gmach skomplikowanej wiedzy i, nim mógłbyś dorwać się do bardziej samodzielnej pracy, czekają cię lata aplikantury, egzaminów, studiów. Dodam zimno: aplikantury płatnej prawdopodobnie już nie dostaniesz. Zrezygnujesz więc z drogi czysto prawniczej i postarasz się dostać do administracji banku, czy innego biura. Zaledwie znikoma część umiejętności, nabytych w Uniwersytecie będzie ci tam przydat-

W Mandzurji, w Charbinie, żyje obecnie na wygnaniu kilku ludzi, którzy dobrze znają osobę sowieckiego dyktatora Stalina z czasów, kiedy jako młodzieniec przygotowywał się do seminarium duchownego w Tyflisie. Ich opowiadanie może rzucić snop światła na ten okres życia człowieka, który obecnie stał się ośrodkiem zainteresowania prawie całego świata.

Józef Wissarionowicz Dżugaszwili — tak bowiem brzmi prawdziwe nazwisko Stalina — wstępując do tyfliskiego seminarium duchownego, nigdy nie miał zamiaru zostać księdzem; nie myśleli o tem ani liczni ci gruzińscy pracownicy publiczni, którzy odbywali studia w tem seminarjum, a następnie stali się rewolucjonistami i pracowali na polu politycznym. Tyfliskie seminarjum duchowne, założone w roku 1819 stało się najpopularniejszą uczelnią na Kaukazie, ośrodkiem oświaty w Kraju. Był to swego rodzaju uniwersytet. Zakład ten stał się również centrum nacjonalistycznej i rewolucyjnej działalności wszelkiej młodzieży gruzińskiej i do zakładu tego napływało corocznie setki uczniów, tak, że kierownictwo seminarjum zmuszone było zaprowadzić specjalne egzaminy, by napływ ten ograniczyć.

Stalin Dżugaszwili wstąpił do seminarjum w roku 1898. Seminarjum, założone w stolicy kraju kaukaskiego dla zasilenia wpływów rosyjskich w Gruzji i zrუსyfikowania tamtejszej młodzieży, przedstawiał w tym czasie ciekawą i pouczającą obraz. Usiłowania Rosjan jednakowoż spełzy na niczem. Zamiast Rosjan, z zakładu wychodzili zdeklarowani gruzińscy nacjonalisci-autonomiści, oraz rewolucjoniści. W czasie, kiedy uczniem seminarjum był Stalin, zakład posiadał wybitnych pedagogów. Wystarczy powiedzieć, że rektorem był osławiony Gernongen, biskup saratowskiej eparchji, szorstki asceta i ostry administrator, który wytrwale starał się zamienić młodych, wesołych studentów, na mnichów klasztornych.

Przy seminarjum, w wielkim pięciopiętrowym gmachu znajdował się internat dla studentów, a dyrekcja seminarjum usilnie dbała o to, aby do gmachu tego nie przedostał się ani jedno piśmo świeckie. Studenci uczęszczali do teatru, a pomimo ścisłej kontroli, do internatu od czasu do czasu przedostawały się piśma świeckie, a nawet czasopisma nielegalne, które gorliwie czytane były przez wszystkich studentów.

Pomocnikiem rektora Gernomgen był arcybiskup w Taszkencie Dimitrij, Gruzin z pochodzenia, którego jednakoż studenci uważali za renegata. Był on przez studentów znienawidzony. Dimitrij i Gernongen żyli wspólnie w jednej celi i prowadzili życie naprawdę ascetyczne. Natomiast zarządca gospodarczy seminarjum, człowiek nadzwyczajnej tuszy, hołdował wszelkim uciechom życia i znienawidzony był również przez zawsze godnych studentów, którzy dzięki niemu właśnie musieli głodować.

Do egzaminów wstępnych należało się przygotować. W tym celu urzędzanie zostały kursy korepetycyjne, na których przygotowywano przyszłych seminarzystów do egzaminów. Do jednego takiego kursu zapisał się również Stalin-Dżugaszwili. Był to piękny młodzieniec, z łatwością podbijający serca kobiet. Na wykłady uczęszczają nieregularnie, za co został ironicznie ganiony przez korepetytora, który zalecał mu, aby mniej dbał o swój zewnętrzny wygląd, a więcej czasu poświęcał nauce. Stalin wysłuchiwał naganę milcząco, ale później, za pośrednictwem trzeciej osoby, oświadczył korepetytorowi, że aby udzielić mu takiej nagany, trzeba mieć powody. Potem inni słuchacze kursu zawiadomili korepetytora, że Dżugaszwili poświęca wiele czasu polityce.

Wielka sława Stalina należała jeszcze do przyszłości, ale ojca Stalina Wissariona, znał wówczas już netyliki każdy student seminarjum, ale cały Tyflis, jako gorliwego agitatora socjaldemokratycznego i pomienne go mówcę, wykładającego popularnie i żywo doktryny socjalistyczne. W parkach tyfliskich, najodleglejszych zakątkach miasta, urządzane były wiece na miejscowo improwizowane, na których seminarzyści z ciekawością słuchali pomniejszych mów Wissariona Dżugaszwili, krótko nazywanego „Besso”.

Syn jego Józef, po gruzińsku Soso, wcześniej zapoznał się z teorią i wcześniej też wstąpił na drogę praktycznej pracy politycznej w kierunku, jaki sobie wytyczył poprzednio. Stalin postanowił uzyskać środki finansowe dla wywołania rewolucji i już wówczas jako dziecko, myślał o planie wywłaszczenia wielkich majątków prywatnych.

Stalin wówczas dostał się do seminarjum, ale nabyte tam wiadomości teologiczne i filozoficzne wykorzystał w bardzo oryginalny sposób. Ani jeden z profesorów seminarjum tyfliskiego, którzy mieli za zadanie wychowywać młodzież gruzińską w duchu moskiewskim, nie doczekał się chwili, kiedy ich były uczeń stał się panem Rosji i ani jeden z nich ani przypuszczał, co ukrywa się w duszy młodego Soso.

Młody Dżugaszwili żył najzupełniej bez troski. Oprócz polityki interesował się śpiewem i pobierał lekcje śpiewu u Czecha Ratela, który w Tyflisie umiował naród gruziński i gruzińską muzykę. Ratel umiował również Stalina i przyrzekł mu, że wyksztali go na sławnego śpiewaka.

Rodzina Stalina żyła początkowo w Schenwali, głównem mieście Osjeji. Stąd rodzina przeniosła się do Kachetji, gdzie zamieszkała we wsi Didlilo. Następnie ojciec postanowił opuścić wieś i osiadł w Tyflisie, gdzie początkowo pracował jako szewc a następnie jako robotnik w fabryce skór. Wszelki wolny czas poświęcał polityce i propagandzie.

Ojciec Stalina już dawno umarł, ale matka jego dotychczas żyje. Żadł sowiecki wypłaca jej rentę i oddał jej do dyspozycji dom byłego gubernatora w Tyflisie. Uczyniono to bez jakiegokolwiek starania w tym kierunku ze strony jej syna, dzisiejszego dyktatora Rosji sowieckiej.

Soso Dżugaszwili Stalin posiada w Gruzji wiele nieprzyjaciół. Uważają go tam za sprawcę katastrofy, która dotknęła Gruzję w roku 1924, kiedy naród gruziński usiłował wybudować swoje samodzielne państwo. Autonomistyczny ruch Gruzinozów został krwawo stłumiony, co przypisuje naród gruziński Stalinowi. Dlatego też uważany on jest za sprawcę nędzy, w jakiej naród gruziński żyje obecnie.

W czasie, kiedy młody Soso Dżugaszwili wstępował do seminarjum, nikt nie przypuszczał, jaką rolę odegra on w dziejach Rosji i kraju kaukaskiego.

Muzeum „Wyzwolenia Kobiety”

„Wieczerna Moskwa” domaga się, aby zamknięte zostało Muzeum „Wyzwolenia Kobiety”, które urzędowo zostało w dawnym klasztorze, motywując to żądaniem tem, że pono muzeum nie odpowiada wymaganiom „klasowej analizy eksponatów”, jak to wyraża się w terminologii bolszewickiej. W religijnym oddziale muzeum wystawione są np. stare ikony bez jakichkolwiek objaśnień i bez wskazania na to, że „są jasnym dowodem religijnej szarlatanerii”. Oddział „nowego społeczeństwa” zawiera tylko kilka widoków, fotografii i obrazków. Autor artykułu oburza się, że na obrazie z napisem „przechadzka w lesie” przedstawiona jest grupa kobiet z natusznikami i w długich sukniach oraz grupa mężczyzn w nowych tyzurkach i surdutach, zapiętych na wszystkie guziki. „Czy to jest nowe społeczeństwo?” — zapytuje się autor.

Mogą być zresztą zredukować. Śmieszny, owczy pęd ku wydziałom prawnemu i humanistycznemu uniwersytetów ma swoje tragiczne źródło w snobizmie. Snobizm jednostek i w biernym snobizmie środowiska. Ten bierny stan, który milcząco uznaje monopol na inteligencję, jest bodaj ważniejszym czynnikiem. Nie wystarczy wychowanie jednostki, wskazanie jej, że właściwym kierunkiem ambicji jest to, „jak” będzie pracował, niż to, „co” będzie robił. Skutecznie prowadzi do celu przetwarzanie psychiki społeczeństwa w kierunku obalenia sugestyj papierowych dyplomów. Mogłoby się o-

Echa powstania listopadowego

Dzisiaj w dniu 12-go września Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznaje sprawę niestychanie głośną nie tylko na naszych kresach, lecz i w całej Polsce. Książę Eustachy Sapieha za przyjęcie, według orzeczeń urzędów rosyjskich, najczynnniejszego udziału w powstaniu 1831 roku został pozbawiony przez władze rosyjskie swych dóbr Rożańskich, Deczyńskich i Zelwiankich, od

szubienicy zaś zwinął się jedynie dzięki temu, że razem z całym wojskiem polskim przekroczył granicę i życie zakończył na emigracji. Jak wiadomo dr. Ludwik Gorrecki wnuk powstańca i wnuk Mickiewicza, bo matka jego była córką naszego wieszczka w analogicznych warunkach, dzięki sprawiedliwości Sądu polskiego odzyskał swe dobra skonfisko-

wane w tym samym powstaniu co dobra Sapieżyńskie. Dr. Gorecki przyjechał teraz do Wilna, aby być obecnym na rozprawie w sprawie Sapiehów. Sąd Okręgowy w Grodnie, odrzucając zarzuty Prokuratorji Generalnej analogiczne z temi zarzutami, z którymi Prokuratorja występowała w sprawie D-ra Goreckiego, zasądził powództwo ks. Sapiehów. Wtedy Prokuratorja Generalna podała apelację do Sądu Apelacyjnego w Wilnie. Na dzisiejszej rozprawie spodziewane są przemówienia z jednej strony pełnomocników powodów Sapiehów i przedstawicieli Prokuratorji Generalnej z drugiej strony. Przemówienia te rozpoczną się o godz. 9 rano.

Nadużycia z kablami dla elektrowni miejskiej

Na ślad poważnych nadużyć z kablami elektrycznymi natrafili władze miejskie. Układanie na terenie miasta nadziemne przewody elektryczne (piony), miały być sprowadzane z zagranicy i przez to były droższe o 25 proc. od krajowych. Obecnie okazało się, że dostarczone i ułożone już kable są pochodzenia krajowego, mimo że zapłacono za nie

jako za zagraniczne. Straty stąd powstałe sięgają jako by 200 tys. zł. Afera ta wywołała wielką konsternację w Magistracie i dla omówienia jej odbędzie się posiedzenie prezydium miasta. Jak popelniono te nadużycia i kto brał w tym udział, wyjaśnia się.

O zagadkowej kradzieży w Rezerwie Policji

Wczoraj zwolniony został z więzienia siedzącego b. zastępca komendanta Rezerwy P. P. m. Wilna aspirant Senk, oskarżony o okradzenie kasy policyjnej i aresztowany przed 3 tygodniami wobec odnalezienia skradzionych pieniędzy w sumie 5 tysięcy

zł. na pięciu mieszkaniach, które Senk miał dopiero zająć. Cała ta sprawa przedstawia się nadzwyczaj zagadkowo i dopiero rozprawa sądowa rozwikła ją.

Jaczejka komunistyczna w „Witrium“

Na terenie huty „Witrium“ władze bezpieczeństwa ujawniły jaczejkę komunistyczną, składającą się z 6 osób. Jaczejka ta, z niejakim Kuleszą na cze-

le, tworzyła komitet fabryczny i miała na celu uprawianie agitacji wśród robotników. U aresztowanych znaleziono dowody ich winy.

O 4 tys. złotych, które znikły z niezasobnej kasy miejskiej

KASJER ELEKTROWNI WYDALONY ZOSTAŁ ZE SŁUŻBY

W dniu 1 maja r. b. kasjer Magistratu p. Niesubczyk, wypłacając należne elektrowni miejskiej pieniądze omyłkowo wypłacił płatnikowi Bielawskiemu o 4 tysiące złotych więcej, niż mu się należało.

Bielawski, mimo wyraźnych dowodów przywłaszczenia w dalszym ciągu podtrzymywał poprzednie swoje twierdzenie, że o znalezionych pieniądzach nic nie wiedział i nie zauważył, że leżą one w jego teczkę.

Brak w kasie Niesubczyk zauważył dopiero po kilku godzinach i miano rozpytywać wśród pobierających w tym dniu pieniądze, nikt nie przyznał się, by otrzymał nadwyżkę.

Przewinienie jego było rozpatrywane niedawno przez komisję dyscyplinarną, która ograniczyła się do zdegradowania Bielawskiego o dwa stopnie służbowe.

Nikt nie wątpił, że Niesubczyk przeliczył się, więc pracownicy Magistratu urządzili pokryw niedobór z własnej kieszeni, by tylko nie ponieśli on konsekwencji, dzięki nieuczciwości jednego z kolegów.

Decyzja ta nie znalazła jednak approbaty prezydium Magistratu, wobec czego w ub. czwartek wieczorem odbyło się drugie posiedzenie komisji dyscyplinarnej.

Przykra ta sprawa wzięła jednak niespodziewany obrót, dzięki jednemu z urzędników wydziału elektrycznego, który przypomniał sobie, że odbierający z nim razem pieniądze Bielawski, w jego mniemaniu otrzymał jakoś za wiele paczek 10-cio złotych.

Tym razem co do Bielawskiego powzięto bardziej surową decyzję, bowiem postanowiono zwolnić go ze służby, jednak z przyznaniem części emerytury.

Urzędnik ów podzielił się swymi spostrzeżeniami z Niesubczykiem i kontrolą, która z polecenia prezydenta, gdy Bielawski zaprzeczył, by otrzymał nadwyżkę, przeprowadziła u niego w biurze rewizję i w teczkę na biurku znalazła poszukiwane 4 tysiące złotych.

Był on długoletnim pracownikiem miejskim, ma rodzinę i to wpłynęło na decyzję przyznania mu pewnego minimalnego zapotrzenia.

Walerjan Charklewicz
Zmierzcz Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi — szkice historyczne zł. 6.—
Piacyd Jankowski (John of Dycalpo) — życie i twórczość . . . zł. 10.—
Bez steru i busoli (Sylwetka z prof. Michała Bobrowskiego) 2.—
Ostatnie lata Alumnatu Pańskiego w Wilnie . . . 0.60
„Zyrowce” — task krynicze . . . 0.50
Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy . . . 0.80

no stać po pierwsze podstawą udrożnienia stosunków na uniwersytetach — zmusiłoby do rozdawania w nich wiedzy mniej konwencjonalnej niż obecnie, a bardziej racjonalnej; po drugie oddziaływałyby korzystnie na dzielność reszty społeczeństwa, przez pozostawienie mu perspektywy doświadczenia doświadczeń.

Spółeczność akademicka tworzy obecnie luźną gromadę ludzi o fantastycznie nierównym poziomie umysłowym. Ludzie ci roszczą pretensje do nieograniczonej równości intelektualnej ze wszystkimi w wyż. natomiast bezwzględnie, mechanicznie odgraniczają się od reszty społeczeństwa. Monopol na inteligencję niepotrzebnie rozbiła społeczeństwo na dwie niesolidarne z sobą, a wewnątrz chaotyczne klasy, podczas gdy hierarchia społeczna powinna przedstawiać się w kształcie jednolitej, zróżnicowanej w kierunku pionowym i poziomym piramidy.

Zamiast zróżnicowanej w swych umiejętnościach elity tworzy się dziś w Polsce standard inteligencki tandety. Jerzy Zagórski.



Drugi Zjazd Matematyków polskich w Wilnie

W czasie od 23 do 26 września 1931 r. odbędzie się w Wilnie Drugi Zjazd Matematyków Polskich. W programie zjazdu przewidziane są między innymi sekcje dydaktyki i historii matematyki oraz logiki i podstaw matematyki. Uznając za pożądany udział nauczycieli matematyki szkół średnich w Zjeździe, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleciło Kuratorjum udzielać urlopu w terminie od 22 do 27 września r. b. tym z pośród nauczycieli, którzy zamierzają brać udział w Zjeździe.

Zgłoszenia przyjmuje biuro Komitetu Organizacyjnego Zjazdu w Seminarjum Matematycznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Zamkowa Nr. 11, tel. 15-20.

Ekshumacja zwłok żołnierzy włoskich

Do Baranowicz przybył przedstawiciel ambasady włoskiej, pułkownik Pacifici Dante w towarzystwie sekretarza p. Monaco Genaro, którzy w najbliższych dniach mają przeprowadzić ekshumację zwłok włoskich jeńców wojennych, których szczątki będą przewiezione do wspólnego grobowca na cmentarzu w Warszawie. Ekshumacja ma być dokonana na cmentarzach w Giermontowcach, gminy horodyskiej i Kolesnikach, gminy mol-

czadzkiej, w powiecie baranowickim. Przedstawiciel ambasady włoskiej zgłosił się do Starostwa Baranowickiego, które poczyniło odpowiednie kroki dla ułatwienia wszelkich prac, związanych z dokonaniem ekshumacji na wyżej wspomnianych cmentarzach wojennych. Celem ułatwienia pracy przedstawiciel Ambasady Włoskiej z Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku delegowany został do Baranowicz urzędnik grobownictwa wojennego, p. Rogalewicz.

Katastrofa lotnicza pod Lidą

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, samolot 5 pułku lotniczego, pilotowany przez kaprala-pilota Pawłowskiego i sierżanta-mechani-

ka Nowaka, wskutek defektu silnika zmuszony był lądować w okolicy Niemna, rozbijając się całkowicie na nierównym terenie. Lotnicy wyszli na szczęście bez szwanku.

KRONIKA

SOBOTA
Dzisiaj 12
Im. Marji
jutro
Eugenji

W. s. g. 4 m. 46

Z. s. g. 5 m. 49

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 11 września 1931 r.
Ciśnienie średnie 763.
Temperatura średnia +11.
Temperatura najwyższa +16.
Temperatura najniższa +4.
Opad w m.m. —
Wiatr: południowo — zachodni.
Tendencja: wzrost, potem stan stały.

KOŚCIELNA

— Wyjazd biskupa Bandurskiego. J. E. Ks. Dr. Władysław Bandurski w piątek wyjechał do Stonima.

— Solidacja św. Piotra Klawera uprzejmie prosi o przybycie na Mszę św., która się odbędzie w niedzielę, 13 września r.b., na cześć św. Piotra Klawera, Apostoła Afryki, w kościele św. Kazimierza, o godz. 8-jej rano.

W ten sam dzień odbędzie się Wieczór Misyjny o godz. 7 wiecz., w sali przy kościele św. Jana.

Prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

URZĘDOWA

— Powrót wojewody. Pan wojewoda wileński Zygmunt Beczkowicz, po kilkudniowej inspekcji, przeprowadzonej w powiatach młodziezańskim, wileńskim i oszmiańskim, powrócił w dniu 11 b. m. do Wilna i objął urządowanie.

— Zmiany personalne w województwie. Do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego nadeszły z Ministerstwa Sprawy Wewnętrznych dekrety nominacyjne, dotyczące następujących zmian personalnych:

objęcia przez dotychczasowego starostę dziśnieńskiego p. Marjana Janowskiego funkcji wicewojewody wileńskiego, przeniesienia starosty p. Jerzego Tramecourta z Mołodeczna do Giębockiego, oraz przeniesienia starosty Erazma Stefanusa z Grajewa do Mołodeczna.

MIEJSKA

— Tydzień „Czerwonego Krzyża“ odbędzie się na terenie Wilna w dniach od 4—11 października. Będą zorganizowane zbiórki uliczne, odczyty i t. d.

— Cudzoziemcy — handlowcy rejestrują się. Z dniem 15 b. m. upływa termin rejestracji przedsiębiorstw, prowadzonych przez cudzoziemców, którzy do tego terminu winni są uzyskać obywatelstwo. W związku z tem zainteresowani masowo zgłaszają się do Starostwa Grodzkiego w celu załatwienia tych formalności. Okazuje się, że około 2 tys. handlowców nie ma załatwionego obywatelstwa.

— Opieczowanie lokalu związku robotniczego. Władze administracyjne zawiesiły działalność związku robotników budowlanych, należących do zjednoczenia robotniczego, z powodu u-

„Urlop zdrowotny“ z Łukiszek

ECHA GŁOSNEJ AFERY BILETOWEJ NA KOLEI

Głośną była na całą Polskę afera, ujawniona na terenie wyl. dyrekcyj kolejowej, bo haterami której byli sami urzędnicy kolejowi, mający bezpośrednią styczność z biletami przejazdowymi. Afera polegała na fałszowaniu biletów i sprzedawaniu ich podróznym za pośrednictwem w tajemniczych kasjerów.

Malwersacje wyszły wreszcie na jaw i kilku winnych skazano na więzienie. Wśród skazanych znalazł się również wysoki urzędnik wydziału kontroli, Szmidt, któremu zaaplikowane było 5 lat ciężkiego więzienia.

Obecnie dowiadujemy się, że Szmidt został przed paru dniami zwolniony z Łukiszek na „urlop“ dwumiesięczny w celu poratowania zdrowia, które pozostawia dużo do życzenia z racji trzyletniego pobytu delikwenta w murach więziennych. Jak słychać, Szmidt ma zamiar, korzystając z urlopu, poczynić jednocześnie starania u władz centralnych, w kierunku dalszego urzędowania mu pozostałej kary.

OD ADMINISTRACJI

Uprowadzamy Sz. Sz. naszych Prenumeratorów, zalegających w opłacie abonentu, oraz tych, którzy nie wnieśli jeszcze przedpłaty za miesiąc wrzesień, iż z dniem 15 b. m. będziemy przerywali wysyłkę „Słowa“, tym z pośród naszych Sz. Sz. Odbiorców, których rachunki na ten dzień nie będą uregulowane.

SPORT 100 contra 4

W. K. S. 6 P. P. LEG. — K, S, TUR S:O“
Na boisku Makabi odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. „B“, zakończony zwycięstwem szóstoków. Meczem tym W.K.S. 6 p.p. Leg. zakończył rozgrywki zdobywając mistrzostwo kl. „B“, bez utraty punktu tu że stosunkiem bramek 36:4 i tym samym jako mistrz kl. „B“, wchodzi do kl. A.
W.K.S. 6 p.p. Leg. rozwija się ostatnio b. dobrze dzięki intensywnym pracom prezesa klubu mjr. Jabłońskiego.

Dużą rolę w rozwoju W.K.S. 6 p.p. Leg. odgrywa dowódca pułku p. pułkownik Biełek, który troskliwie czuwa nad rozwojem klubu i dzięki opiece tej, klub zawdzięcza szereg zwycięstw na polu sportowym.

Dobrze się stało, że WKS 6 p.p. Leg. wchodzi do A — klasy. Mając silne oparcie o pułk, sekcja piłkarska będzie się mogła rozwijać zwłaszcza, że dziś już posiada kilku graczy dobrych, oraz sprzęt kierownictwo. Chodzi tylko o skaptowanie młodych zawodników i wyrobienie z nich dobrych graczy. (t)

Reparacje MASZYN ROLNICZYCH
siewników, trymerów, młocarni, kietarów, sieciarek oraz motorów wszelkiego rodzaju i traktorów p. konywa Zakład Reparatywny przy składzie maszyn **Zygmunta Nagrodzkiego** Wilno, Zawaina 11-a

CIĄNIENIE V KLASY 23 LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Czwartek, 10 września. PRZED PRZERWĄ
20.000 zł. na nr. 141975
15.000 zł. na nr. 27974
10.000 zł. na nr. 155574
5.000 zł. na n-ry: 58873 73567 70408 197430.

3.000 zł. na nr. 19526
2.000 zł. na n-ry: 36172 92268 95970 101046 148792,
1.000 zł. na n-ry 11869 14631 33535 45293 60567 62258 64185 11857 116097 170060 175969 177710.
500 zł. na n-ry: 98889 14050 18329 25211 25476 25790 26787 27672 34875 41819 44708 44752 47235 47819 49881 50347 71634 75630 77279 78792 79925 80026 86503 87172 88058 91818 92514 97434 99273 102734 104175 106239 106365 106820 106884 110517 113884 114342 116679 122765 122962 12458 125421 141166 142060 142618 147641 147840 151635 155140 158075 162549 165610 166252 166659 167034 171221 172616 176564 179135 181884 188777 193284 198026 201597 204555 204946 207711 208219 208696

PO PRZERWIE

20.000 zł. na nr. 37179
15.000 zł. na nr. 146390
5.000 zł. na nr. nr.: 107295 112749 139912 198825
3.000 zł. na n-ry: 59505 155555
2.000 zł. na nr. nr.: 22087 47665 111279 12137 130144 154182 163500 173966 181691 181868
1.000 zł. na nr. nr.: 9179 19887 42100 50352 73586 104320 110047 146603 169444 181081
500 zł. na nr. nr.: 1201 5532 7268 25866 30170 30489 39248 44927 47818 52618 66617 69256 71940 73806 75799 75842 82449 84298 85741 87260 89958 92155 94368 96112 96296 96755 98787 99519 102614 104398 110323 116905 117142 117172 118890 121331 124460 128086 131669 133164 136072 140196 142209 147479 146040 151501 160853 62448 163593 168946 169852 168946 170655 174249 175437 176301 176397 176540 185115 194372 196720 200269 207014 209188 209703.

RÓŻNE

— Zebranie organizacyjne. Związku b. wojskowych samochodźczych. W poniedziałek 14 b. m. w lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 1 (I piętro) odbędzie się organizacyjne zebranie Pol. Zw. Zawod. Kierowców i Mechaników Samochodowych byłych wojskowych.

Z uwagi na to, że znaczna część kierowców samochodowych pracuje w „Spółdzielni“, zebranie odbędzie się dwa razy o 10 i 17-jej, tak, aby obydwie zmiany mogły w niem wziąć udział.

— Sobótka w Resursie Rzemieślniczej odbędzie się dnia 12 b. m. Początek o godz. 8 min. 30. Goście wprowadzeni przez członków lub za okazaniem listów polecających, mile widziani.

Tamże (Niemiecka 25) codziennie czynna jest biblioteka od godz. 7 do 9 wiecz.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski. W sobotę dnia 12 września Teatr Wileński ZASP pod dyrekcją Mieczysława Szpakiewicza inauguruje III-ci sezon w teatrze „Lutnia“ pisyzną komedią w trzech aktach Józefa Korzeniowskiego „Panna Męzka“.

Czas, jaki nas dzieli od epoki i środowiska Korzeniowskiego nie zdoła przyciemnić jego i szczerzego humoru, które i dziś budzą żywy odźwięk widowni.

Dożę „Panny“ — męzki!“, intrygującej Adolfa w połączeniu z pysznymi figurami pułkownika i majora, stwarzają szereg sytuacji o tak miłym i zdrowym humorze, który

Wśród zieleni trawy leżał piękny tors boginki, opodał tułaj się podrozgotane kończyny. Pan Bronisław z zalamanymi rękami stanął opodal.

— Augusta II-go Panie Święty, pamiętała, przeszła Panie wojnę i najazd tego była ze wschodu. Gdy wrócił Panie do domu i zobaczył te napisy, co bolszewicy umieścili na cokole, kazałem konie zakładać i pojechałem do spowiedzi.

Stał, gdy był malcem, palił do niej z floreru nie... a tu Panie święty wraca Adelfka z Paryża w aucie... niespodzianka dla mnie, powiada i jak nie rymnie w tę naszą Wenuskę.

Myslałem panie, że się zatchnę. A tu ona wysiadła z auta w jakichś drelichowych spodniach i w młynarskiej czapce.

— Bój się Boga powiadam, służbie i dzieciom tak się nie pokazuj. Awantura.

Powłada, że to strój do auta. Jużem wtedy znenawidził Panie Święty to pudło lakierowane.

A potem tłumaczanie, że wygodna, że kultura, że tania. Powiada — jesteś obrzydłą konserwą, spełniałym cornet“ beczem z tą czwórką swoich gnjadych. Do miasta wleczesz się 6 godzin, a autem kwadrans.

— No zobaczmy. Cały wieczór siedzieli w wozowni i ścierkami, co tam szorowała, a wyszła brudna, jak cygan.

Powiadam, kobieto, — masz 40 lat, nie małpuj.

— Znow źle. Rankiem wymusiła na mnie „próbna jazda“. Polecilem duszę Bogu i jada.

Zanim z podwórza wyjechaliśmy, musiałem wydać ekonomowi polecenie, by dał babie — komornicy nowego cielaaka, a tego trupa niech odniosą do kuchni, no ale wyjechaliśmy.

— Czy słyszysz, jak ślicznie gra motor. — Wyje i śmierdzi.

— Brutal. — Na Boga uważaj, jadą bałagany..

Obejrzałem się. Patrzę w rowale leżą stopy pak i jakies nogi końskie, a żydy wrzeszczą.

Jedziemy dalej. Na 15 kilometrze — stop. Coś tam zawarczało i ani rusz dalej.

Adelfka popatrzyła na maszynę i powiada.

— Broniek, jeźdź tu na chwilę. — Drobniak, mamka nie ciągnie, possij no troche.

Ha, myślałem, że mnie szlag... ja panie od lat 50 tego paskudztwa...

No ale trudno, mam usta pełne benzyny. — jedziemy.

Ala niedaleko. Koło plebanji wyładował się akumulator i próby, ni groźby nie pomogły.

Parobek proboszcza oklep konno do dwo ru po moje cztery gnjade pojechał.

A jakżeśny do domu wracali, wolałbym by się ziemia podemną rozstąpiła, Panie drogi. Cały kahał, straż ogniowa i tłumy żydziaków gonły za nami po miasteczku, a mój gajowy spotkawszy nas w lesie aż się przeżegnał.

I więcej nie siądę w tego piekielnika. Koniec — jeźdź w swoją czwórke, choć Adelfka powiada, że jej maszyną ma sto.

Cóż za herezja. A ja pamiętam panie, gdy tych antychrystów na ziemi nie było... to Panie, były czasy. Na trakcie do Nowogródka, wysypała się landara poczowa, w landarze siedzieli panny. Pisk i rwetes, a tu ja zajadłem. Panny w bec, że koło odciedało, ja spojrzalem, taka ci jedna ładna Panie była, włosięta zło te i plaće.

W pół roku była moja żona. A ten grąnd seigneur Guccio Potocki ze swoją czwórka w panamie na głowie.

A te podróże, pełne przygód i romantyzmu. A jarmarki końskie.

W ale parkowej zawarczał motor. Pan Bronisław schwył mnie za rękę.

— Panie, Adelfka powraca — uciekajmy. F. Dangel.

Przyjmę dzieci do kompletu

w śródmieściu od lat 7, 8. Kurs nauk oddz. II ewentualnie przygotowanie do wstępnej klasy. Informacje w Adm. „Słowa“

nie przestanie działać podobnie „staremu winu“ w omszałej butli. Nad całością widowiska czuwa doświadczona ręka Stanisławy Wysockiej, krejącej również postać pułkownika w parze z majorem L. Woltejką. Parę młodości i miłości reprezentują Cęcyła — Ir. Broczyński i Adolf B. Loedi. Rola Jakóba St. Czaplinski Wnętrze pomysłu W. Makojnika. Za przykładem lat poprzednich celem u przystępienia jkajnszerszemu ogółowi uczęszczania do teatrów, Dyrekcja wprowadza (Dalszy ciąg kroniki na stronie 4-ci)

